Nr. 101. Kraków, Wtorek 6 Maja 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 36. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Polska ustawa monetarna.

Warszawa. P. A. T. Ważniejsze postanowienia projektu ustawy monetarnej są następujące: Jednostką monetarną w państwie jest złoty dzielący się na 100 groszy. **Wybijane będą w złocie sztuki po 20 złotych, zwane dukatami** i po 10 złotych, zwane półdukatami. **W srebrze sztuki po 5, 2, 1 i po pół złotego.** W niklu sztuki po 20 groszy. W żelazie sztuki po 10 groszy, po 5, 2 i po 1 groszu. Minister skarbu zarządzić może czasowe wybijanie monet zdawkowych poniżej jednego złotego również z innych metali. — Monety złote będą wybite ze **stopu złotego, zawierającego na 900 części złota 100 części miedzi. Z jednego kilograma tego stopu wybija się złotych polskich 3.100.** Waga monet po 20 złotych wynosi 6,045.161 grama, średnica 21 mm. Waga monet po 10 złotych wynosi 3,022.580 grama, średnica 19 mm.

Wymiana banknotów.

Warszawa. P. A. T. Projekt ustawy o wymianie znaków pieniężnych zawiera między innymi następujące artykuły:

Natychmiast po dostarczeniu z drukarni dostatecznej ilości biletów banku polskiego opiewających na złote, jako przyszłą jednostkę pieniężną polską marki polskie i niemieckie, korony austro-węgierskie i ruble rosyjskie (carskie) mają być wymienione w **stosunku 40% ich nominalnej wartości na złote, natomiast równowartość 60% ma być wydaną w 4% rencie polskiej.** Posiadacze pierwszej pożyczki państwowej (asygnaty z r. 1918) nabytej przed dniem 1 lipca b. r. przy wymianie posiadanej gotówki w rozmiarach nie wyższych od sumy przedstawionych jednocześnie asygnat w takiej samej walucie otrzymają w złotych 60% złożonej do wymiany sumy, zaś 40% w 4% rencie.

Z Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Porządek dzienny dzisiejszego XXXIII. z rzędu posiedzenia sejmu, jest następujący:

I. Pierwsze czytanie deklaracyi konstytucyjnej, według projektu rządowego z dnia 5 maja 1919 r.

II. Sprawozdanie komisyi przemysłowo handlowej w przedmiocie ustawy o przeznaczeniu 75 milionów marek na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 25 milionów marek dla drobnych przemysłowców i rękodzielników.

III. Pierwsze czytanie ustawy monetarnej.

IV. Drugie czytanie ustawy w przedmiocie wymiany znaków obiegowych, znajdujących się na ziemiach polskich.

V. Pierwsze czytanie ustawy o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych polskich, poległych albo zmarłych wskutek obecnych akcyj wojennych.

VI. Pierwsze czytanie o rejestracyi oficerów.

Manifestacye w Wilnie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj powrócili do Warszawy z Wilna posłowie ks. arcybiskup Teodorowicz, Staniszkis, Załuska, Świda, Kowalewski i Lutosławski. Posłowie wzięli udział w uroczystym obchodzie ku uczczeniu 3 maja, które rozpoczęło się nabożeństwem w katedrze. Uroczyste kazanie wygłosił ks. arcybiskup **Teodorowicz.** W dniu 3 maja odbył się wiec w sali magistratu miasta Wilna, a następnego dnia pod gołem niebem. Uchwalono rezolucyę za inkorporacyą polskiej części ziem litewskich do Polski. Z opowiadań posłów wynika, że sytuacya militarna pod Wilnem poprawia się z dnia na dzień. W ostatnich dniach zdobyto bolszewicki pociąg pancerny, 27 karabinów maszynowych oraz wzięto do niewoli 450 jeńców.

Organizowanie uniwersytetu w Wilnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarz generalny kresów wschodnich, Dr Kolankowski, podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta. Równocześnie powierzył Naczelnik Państwa Drowi Kolankowskiemu zorganizowanie uniwersytetu wileńskiego.

Gwałty niem. w Suwalszczyźnie.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi, że Niemcy w Suwalszczyźnie, zajętej jeszcze przez się, dopuszczają się nadużyć wobec Polaków. Cofające się z Grodna wojska niemieckie, rabują inwentarz, zabierając nawet sprzęty domowe, wogóle wszystko, co posiada jakąkolwiek wartość. Niemcy wyprzęgają nawet konie z fur chłopskich. Dwóch Polaków skutkiem nie stwierdzonego zresztą podejrzenia, że skupują broń od żołnierzy niemieckich, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie i tylko ucieczka uratowała ich od wykonania na nich tego wyroku. W kilku wsiach Niemcy podpalili domostwa chłopskie. W pogranicznej miejscowości Bargłów doszło do krwawej walki między zrozpaczoną ludnością polską a wojskiem niemieckiem. Opór ten stłumili Niemcy, a obecnie ludność znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Grozi jej głód i nędza. Uzbrojona banda żołnierzy niemieckich zerwała szyld z polskim orłem, jaki był wywieszony na urzędzie powiatowym. Ludność oczekuje z niecierpliwością nadejścia wojsk polskich.

Olbrzymia manifestacya polska w Toruniu.

Dn. 25 kwietnia odbył się w Toruniu wiec pod gołem niebem w parku hotelu Wiktoryi. W ogrodzie zebrały się tysiączne tłumy. Wiec zagaił p. mec. Krzyżankiewicz, a przewodniczył mu p. mec. Szuman. Mowę programową wygłosił red. „Gazety Toruńskiej" p. Fr. Wojciechowski. Na koniec przyjęto następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu dn. 25 kwietnia 1919 r. w liczbie około 10.000 Polacy miasta Torunia zakładają uroczysty protest przeciwko postępowaniu władz rządowych, które do tej pory mimo uroczystych przyrzeczeń nie zaprowadziły równouprawnienia dla Polaków, krępując rozwój narodowości polskiej w życiu publicznem i prywatnem.

Stwierdzamy, że stan oblężenia trwający już od blisko 3 miesięcy, podtrzymuje niemiecką dyktaturę wojskową w naszem mieście i uniemożliwia prawidłową działalność w duchu narodowym.

Stwierdzamy, że władze państwowe nie przeprowadziły do tej pory u nas wyborów do gminy miejskiej, obawiając się widocznie większości polskiej w parlamencie naszego miasta.

Stwierdzamy, że urzędowe liczenie ludności, statystyka i protesty magistratu nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż Toruń posiada znaczną większość polskiej ludności cywilnej w liczbie conajmniej 22.000.

Stwierdzamy wreszcie, że cała ludność polska miasta Torunia żąda niezłomnie połączenia jej z resztą swojego narodu, że my — mieszkańcy Torunia — żądamy stanowczego przydzielenia całych Prus Zachodnich i Gdańska do Polski, jako jedynej bramy, dającej nam połączenie do morza i reszty świata.

Odparcie oszczerstw niemieckich.

Poznań. P. A. T. Wobec zażaleń Niemców na rzekomo złe obchodzenie się z jeńcami i zakładnikami niemieckimi w obozie w Szczypiórnie oraz nienajlepsze rzekomo stosunki sanitarne, jakie tam panują, Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wystosowała do rządu niemieckiego telegram, w którym stwierdza, że komisya złożona z lekarza Polaka i Niemca przekonała się, że w Szczypiórnie panują zupełnie zadawalniające stosunki sanitarne.

Spokój w kraju.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza odbyła rozprawę ogólną nad referatem Dra Seydy o projekcie ustawy w przedmiocie zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego w państwie na czas wojny. Po przemówieniu min. **Wojciechowskiego,** który ze względów na położenie kraju domagał się pełnomocnictw, bez których nie mógłby ręczyć za spokój w kraju, komisya odrzuciła wniosek pos. **Liebermanna** o przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy i postanowiła na zebraniu następnem przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy w opracowaniu rozszerzonem przez referenta Dra Seydę.

POLSKIE MINISTERYUM ŻEGLUGI.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi wodnej, które odbyło się w obecności ministra robót publicznych Próchnika, rozpatrywano projekt posła Bojki utworzenia polskiego ministeryum żeglugi. Projekt powierzono posłowi Kędziorowi do referatu.

Nasz rozrachunek z Austryą.

Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje co następuje:

Dn. 16 kwietnia b. r. złożył dyrektor galicyjskiego banku krajowego prof. Jerzy Michalski Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu elaborat w sprawie rozrachunku państwa polskiego z sukcesorami dawnej Austryi z tytułu zaboru ziem polskich. Prace nad tym operatem, rozpoczęte na podstawie uchwały zjazdu międzydzielnicowego w Krakowie z dn. 29 grudnia 1918 r. i mandatu Biura prac kongresowych, prowadzone następnie na podstawie zlecenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego doprowadziły w bardzo krótkim stosunkowo czasie do zebrania niezmiernie obfitego materyału, ujętego w memoryale (z 60 tomami aneksów), który dostarczy reprezentantom rządu polskiego poważnej podstawy do obrony naszych uzasadnionych roszczeń. Wykonanie tej olbrzymiej pracy, obejmującej przedstawienie całokształtu bardzo skomplikowanych stosunków rozrachunkowych na termin, w sposób prawdziwie gruntowny i według metod ściśle naukowych, przynosi zaszczyt i chlubę prof. Michalskiemu i zastępowi prawników, którzy pod jego kierownictwem przyczynili się do wykonania tego elaboratu i stanowi poważny tytuł ich obywatelskiej zasługi.

Zaproszenie austr. delegatów do Wersalu

Wiedeń. P. A. T. Według doniesienia z Paryża Rada trzech uchwaliła zaprosić austryackich i węgierskich delegatów na przyszły tydzień do Wersalu, by przyjęli warunki pokojowe. „Neue Freie Presse" donosi, że równocześnie z delegatami austryackimi mają być zawezwani delegaci bułgarscy i tureccy. Rozważają możliwość ulokowania delegatów austryackich w Sent Germain lub w Sent Cloud. Głównym punktem rokowań między ententą a Austryą będzie sprawa regulacyi granic nowo powstałych państw w obrębie dawnej Austryi. Czy i Węgry wezmą udział w tych obradach, będzie zależeć od wypadków w Budapeszcie. Rokowania z delegatem austryackim będą toczone zupełnie oddzielnie od rokowań z Niemcami. „N. W. Journal" donosi, że rząd niemieckiej Austryi zdecydował się zaprosić do udziału w delegacyi austryackiej także prof. Lammascha. „N. W. Journal" sądzi, że hr. Brockdorf-Rantzau wyzyska fakt, iż Francya nie zgadza się na połączenie niemieckiej Austryi z Niemcami na korzyść Niemiec, mianowicie będzie się starał uzyskać lepsze warunki pokojowe dla Niemiec.

Doręczenie traktatu pokojow. we środę.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina. Na zapytanie delegatów niemieckich, kiedy będzie doręczony traktat pokojowy, nadeszła w poniedziałek po południu odpowiedź. Doręczenie traktatu pokojowego nastąpi w środę 7 maja, o godz. 3 popołudniu w hotelu Palast.

Zgromadzenie narodowe w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą: Zgromadzenie narodowe zbiera się w czwartek w Berlinie w gmachu biblioteki obok pałacu b. cesarza Wilhelma. Odbędzie się zapewne tylko kilka pełnych posiedzeń w sprawie traktatu pokojowego. Oprócz tego za kilka tygodni rozpocznie się sesya zgromadzenia narodowego w Weimarze.

LOS MACKENSENA.

Berlin. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Marszałek Foch niezgodził się na ponowną prośbę rządu niemieckiego o wypuszczenie marszałka Mackensena wraz ze sztabem internowanego na Węgrzech i oświadczył, że generał znajduje się w zupełnem bezpieczeństwie na zamku Sutak.

Walki na Syberyi.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. Z Omska donoszą: Komunikat oficyalny wielkiej kwatery gen. **Kołczaka** podaje, że ofenzywa armii syberyjskiej postępuje energicznie wzdłuż linii kolejowej Perma. Pojmano jeńców i zdobyto obfity materyał. Na rzece Kama wojska nasze zajęły 18 statków parowych i 45 łodzi.

RZĄD SYBERYJSKI W JEKATERYNBURGU.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Donoszą z Jekaterynburga, że zrobiono tam przygotowania w celu przeniesienia rządu syberyjskiego z Omska. — Administracya cywilna pozostanie jeszcze przez pewien czas w Omsku. Admirał Kołczak zamieszka w Jekaterynburgu w domu Ipatiewa, który był marszałkiem dworu cara i jego rodziny.

Estonia państwem samoistnem.

Paryż. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej. Konferencya pokojowa i państwa sprzymierzone uznały niezawisłość narodu estońskiego i rzeczpospolitą estońską za państwo niepodległe.

Ze Lwowa.

Rozprzężenie w wojsku ukraińskiem. — Układy o rozejm.

Wiadomości, jakie nas dochodzą z okolic, zajętych przez Ukraińców, stwierdzają zgodnie, że w wojsku ukraińskiem gwałtownie szerzy się dezercya. Niektóre oddziały stopniały teraz do jednej trzeciej, a nawet do jednej czwartej tej siły, jaką miały w zimie. Oprócz wielu innych powodów, główną przyczynę tego rozprzęgania się szeregów ukraińskich stanowi — wiosna. Z jakich bowiem elementów składa się to wojsko? Z chłopów. Otóż można sobie wyobrazić, jakich uczuć doznaje rolnik zawodowy, wcielony do szeregów wojskowych ukraińskich, gdy świeci słonko wiosenne. Już w zimie musiano używać różnych niekoniecznie uczciwych środków, ażeby utrzymać włościan ruskich w szeregach wojującej Ukrainy. — Obiecywano im nieograniczoną swobodę rabowania we Lwowie, własność kamienic we Lwowie, pozwalano na rabunki Polaków, bez różnicy: dworów i ludu w miejscowościach zajętych. Ranni żołnierze ukraińscy, pozbierani na pobojowiskach podlwowskich i leczeni w szpitalach lwowskich, pokazują staranie przechowywane karteczki, jakie „w nagrodę waleczności" otrzymali od swojej komendy, stwierdzające, że okaziciel ma prawo zająć na własność dom nr. ... przy ulicy ..... W dwu wypadkach, w których owi żołnierze dopytywali się u pielęgniarek, chcąc czegoś dowiedzieć się o darowanych im domach, pokazało się, iż przeznaczono dla nich domy nie istniejące — np. nr. 83, przy ulicy, gdzie po obu stronach jest wszystkiego kilka numerów domowych! — Szanowna komenda oszukiwała w ten sposób swoich własnych ludzi. Bili się też chłopi ruscy w ukraińskich szeregach zawsze bardzo niechętnie, czego dowodem jest fakt niestosunkowo wielu ukraińskich żołnierzy rannych z tyłu, gdy strzałami naganiano ich, by szli naprzód. Tak samo, jak lwowską cytadelę lekko opuściły ukraińskie wojska po kilkugodzinnej wymianie strzałów, nawet nie próbując walki obronnej z bliska, opuszczały te wojska także, pomimo ogromnej przewagi liczebnej nad szturmującymi oddziałami polskimi, przy ataku wielkanocnym swoje rowy strzeleckie wokoło Lwowa, przez oficerów niemieckich zdaniem znawców według wymagań techniki wojskowej wzorowo wykonane. Jeńcy i ranni żołnierze ruscy, leczeni w szpitalach tutejszych, otwarcie mówią, że już mają dość tej walki „nie wiedzieć o co i za co!". Trzymano ich obiecankami rabunków.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że z nastaniem wiosny tym żołnierzom pilno do domu, do wiosennych robót gospodarskich. **Luźna dyscyplina w szeregach ukraińskich, gdzie oficerowie mają lękliwy respekt przed żołnierzami, zachęca wprost wojsko do masowych wystąpień. To też żołnierze występują i rozłażą się po kraju z bronią w ręku, a pewni bezkarności, rabują ludność bez litości, zwłaszcza polską ludność. Polak na wsi we wschodniej Galicyi jest teraz ustawicznie narażony na niebezpieczeństwo utraty mienia i życia.** Miłe stosunki!

Kierownicy „republiki zachodnio-ukraińskiej" dotychczas zachowywali się wobez koalicyi mocarstw zachodnich z dziwną butą i lekceważeniem. Lecz teraz, pomimo całej wierności dla prusactwa uznali za stosowne usłuchać rady koalicyi i rozpocząć układy pokojowe z Polakami. Właśnie dziś donoszą przez Paryż (!) że sekretaryat Ukrainy zachodniej, urzędujący w Stanisławowie, posłuszny wezwaniu Wilsona, postanowił rozpocząć wstępne rokowania z Polską. Przewodniczącym delegacyi ukraińskiej, która w tym celu ma być wysłaną podobno na razie do Przemyśla, dla układów o rozejm w walce orężnej, mianowany jest podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Michał Łoziński, skrajny anarchista, któryby z pewnością prędzej pogodził się z rosyjskimi bolszewikami, niż z Polakami. Doprawdy trudno, bardzo trudno, mieć zaufanie do układów o rozejm z Polakami, prowadzonych przez takiego szowinistę zacietrzewionego, jak Łoziński Michał.

Gdyby to nareszcie na prawdę Hallerczycy pokazali się już raz pod Lwowem, natenczas i Łoziński okazałby się bardzo ustępliwym z pewnością! t.

Lwów, 29 kwietnia 1919.

Czy decyzya?

Paryż, 21 kwietnia *).

Jeśli Polak pisze o warunkach pokoju, toć przedewszystkiem myśli o tem, jaka będzie polska granica. Czy Polska otrzyma Gdańsk? Czy dostanie Cieszyn? Na razie nie ma jeszcze mowy o kwestyi granicy wschodniej, więc o Galicyi, Litwie, Białej Rusi. Pewną nie jest jeszcze nawet wschodnia Galicya ze Lwowem. Na razie jeszcze nie jest załatwiona sprawa Gdańska i Cieszyna. Najpierw kwestya Gdańska rozstrzygnąć się musi; może być, iż stanie się to już przed 25 kwietnia tj. przed spodziewanem przedłożeniem Niemcom projektu traktatu, choć nie jest to rzeczą konieczną, gdyż może wystarczyć w traktacie klauzula o oddaniu Gdańska bez określenia jego stanowiska prawnego; ale zapewne „conseil des quatre" będzie chciał Niemcom powiedzieć, co się z tem miastem stanie. Wszakże po to Lloyd George tę kwestyę Gdańska tak postawił, dlatego czyni trudności w oddaniu go Polsce, by ułagodzić nieco Niemców.

W piątek rano jeden z dzienników angielskich, wychodzący w Paryżu, podał wiadomość, iż sprawa Gdańska jest już załatwiona, że będzie on związany z Polską, ale ze znaczną autonomią. Wiadomość nie była dokładną, trudno było zdać sobie ściśle sprawę z tego, jak będzie wyglądał prawnopaństwowy stosunek jego do Polski. Można było jednak przecież ocenić ogólnie to rozwiązanie jako zaspokajające w dość dużej mierze — choć nie w pełni — postulaty polskie. Nikt w Polsce nie myśli przecież uciskać gdańskich Niemców, jak Niemcy uciskali Polaków; sami z własnej woli dalibyśmy mu rozległy statut odrębny. Ale wiadomość ta, która ogromne zrobiła wrażenie, była — jak wiedziano w części polskich kół — przedwczesną. Dopiero w sobotę zajmowali się Gdańskiem „czterej", a dzienniki podały wiadomość o decyzyach w niedzielę wielkanocną wieczór. Terytoryum odrębne miałoby obejmować także Kwidzyń i nawet Toruń, z pasem ziemi po obu brzegach Wisły. Terytoryum to byłoby poddane pod suwerenność Ligi narodów, a ta dałaby mandat rządzenia Polsce; nadto Niemcy otrzymaliby służebności kolejowe, zapewniające połączenie Prus Wschodnich z Pomorzem.

Wiadomości te wywołały deprymujące wrażenie. Każdy Polak będzie przeciw takiemu rozstrzygnięciu kwestyi z całej siły protestował. Polsce mandat Ligi w stosunku do Gdańska nie może wystarczyć, nie może być Polska w niepewności co do posiadania Gdańska, który jest częścią jej ciała ekonomicznego, jej płucami, któremi oddycha, a powinien być też częścią jej politycznego ciała, z którego go wydarto niegdyś żywcem.

Czy decyzya „czterech" jest już stanowczą? W tej chwili jeszcze nie umiem powiedzieć.

Sprawa Cieszyna stoi źle. Grozi podział Cieszyńskiego linią, idącą działem wód między Olzą i górną Wisłą, albo też jakaś kombinacya z Ligą narodów, jak ta, której użyto przy rozwiązaniu kwestyi zagłębia Saary, ta, którą chcą zastosować do Gdańska.

Święta nie przerwały prac kongresu, ostatnie to już chwile przed przedłożeniem Niemcom projektu traktatu. Sprawa cieszyńska jednak w ten traktat nie wchodzi, nie może być jeszcze załatwioną.

w. z.

*) Korespondencyę obecną ubiegły już fakta. Według ostatnich doniesień z Paryża, nasze zachodnie granice ustalone zostały po myśli wniosku **Cambona,** oprócz Gdańska, co do którego obrano rozwiązanie w postaci autonomii pod opieką Ligi Narodów. Mimo to niniejszy list paryski zamieszczamy, jako przyczynek do kongresowych przejawów sprawy polskiej.

Kurs społeczno-organizacyjny w Poznaniu.

Celem rozbudzenia katolickiej akcyi społecznej w całej Polsce i celem ujednostajnienia tej akcyi w poszczególnych dyecezyach i dzielnicach, odbywa się obecnie w Poznaniu miesięczny kurs dla przyszłych sekretarzy jeneralnych. Na kurs wysłała każda dyecezya swoich przedstawicieli, wybrano zaś Poznań, nie tyle ze względu na hojność Prymasa, który podjął się utrzymać uczestników własnym kosztem, ile ze względu na to, iż tu mamy teren doświadczalny, tu znajdujemy najtęższych kierowników, tu też możemy przyjrzeć się owocom, jakie odpowiednia praca wydać może.

Program wykładów obejmuje sześć seryj: 1. wykłady wstępne (n. p. nowoczesne duszpasterstwo, psychologia ludu i młodzieży); 2. wykłady organizacyjne o stowarzyszeniu; 3. zadania stowarzyszeń; 4. wykłady organizacyjne, dotyczące związku dyecezyalnego; 5. wykłady organizacyjne, dotyczące związku centralnego; 6. wykłady o pokrewnych organizacyach. Nadto są ćwiczenia praktyczne w sekretaryatach generalnych, w organizacyach miejscowych i prowincyonalnych.

Prócz wyszkolenia teoretycznego i praktycznego przyszłych sekretarzy, kurs ma jeszcze za zadanie ujednostajnić pracę, omówić formy organizacyjne i metody, któremi by się można było w całej ojczyźnie posługiwać. Dotąd byliśmy rozbici i rozróżniczkowani, obecnie musimy iść razem, stworzyć jednolitą, zwartą siłę.

Przyjechało nas na ten kurs około sześćdziesięciu. Dziwnego wrażenia doznawało się po wejściu pierwszym na salę obrad. Już sam wygląd zewnętrzny wskazywał, iż z różnych stron się zjechaliśmy — w każdej dzielnicy nieco inaczej duchowieństwo się ubierało. Bardziej jeszcze od stroju przebijały się różne typy duchowe poszczególnych dzielnic i okolic. Inaczej rozmawia, rusza się i zapatruje na różne kwestye Poznańczyk, a inaczej Warszawiak, innym jest typ księdza kresowego ze wschodniej Galicyi, czy Cieszyna, a inny z Tarnowa, czy Kielc. A zjechało się bractwo z różnych stron, przy przedstawianiu się, padały nazwy wszystkich oswobodzonych już dyecezyj polskich. Największej zainteresowania budzili księża ze Lwowa, którzy wyjechali z domu przy huku strzałów armatnich i z dyecezyi sejneńskiej, z których jeden musiał piesze przez front się przedzierać. Każdą chwilę wolną obecnamy na

zapoznanie się wzajemne, na poinformowanie się o stosunki w poszczególnych dyecezyach, bo chcemy wyrobić sobie pojęcie o całości, chcemy zobaczyć, jak wygląda kościół w całej Polsce.

Z zebrań (nie uwzględniając treści obrad, ale okoliczności zewnętrzne) szczególnie dwa zrobiły na nas większe wrażenie. Na wstępnem przewodniczył ksiądz Prymas i wskazał nam, jako symbol dnia dzisiejszego, pomnik Mieszka i Chrobrego w katedrze gnieźnieńskiej. Chrobry u kolebki organizującej się Polski dzierży miecz, Mieszko wznosi krzyż — dziś tak samo: granice wytyczać i wolność osłaniać musimy mieczem, a ku przyszłości wieść naród krzyżem. Drugiem, do głębi wzruszającem, było zebranie w sali posiedzeń komisyi kolonizacyjnej. Przy tym samym stole, na tych samych krzesłach, gdzie radzono nad zniszczeniem polskości, usiedliśmy, by radzić nad wzmożeniem sił w narodzie.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1919 r.

KS. FR. BŁOTNICKI.

Czego bandyci pruscy nauczają w szkołach.

Wydawany na Górnym Śląsku miesięcznik „Katolisches Schulblatt" podaje referat nauczyciela Smichotty p. t. „Granice Niemiec". Lekcya geografii, zarazem przykład, jak można omawiać z dziećmi dojrzalszemi kwestye obecne". Referat jest napisany w formie pytań, stawianych przez nauczyciela, oraz w nawiasie podanych odpowiedzi, jakie mają dawać dzieci. Czytamy:

„Polacy chcą przekroczyć nasze granice i zająć Górny Śląsk. Co się stanie, jeżeli Polakom uda się wpaść na Śląsk? (Kraj będzie spustoszony). Wytłomaczcie to bliżej i pomyślcie zarazem o własnej swojej mieścinie? (Nieprzyjaciele strzałami zniszczą wsie i miasta. Runie i spali się wiele domów. Kopalnie i fabryki zostaną uszkodzone). Pomyślcie następnie o mieszkańcach i o ich dobytku! (Pod strzałami padnie wielu ludzi. Nieprzyjaciele wszystko zabiorą, oni grabią i pladrują). Tak, śmierć, głód i nędza będą skutkami wtargnięcia Polaków na Śląsk. Nie możemy przeto bezczynnie patrzeć i czekać, aż nasi nieprzyjaciele przekroczą nasze granice itd."

Jest to wstęp do nauki geografii o granicach Niemiec i drukuje się to w miesięczniku podającym rady nauczycielom, jak mają w szkołach uczyć.

Towarzystwo kresów pomorskich.

W wielkich chwilach jednoczenia rozpierzchłych części spuścizny Piastowsko-Jagiellońskiej powstaje w Warszawie „Towarzystwo kresów pomorskich".

Polsce zmartwychwstającej ma być przywrócona większa część dawnych Prus królewskich z wybrzeżem morskiem i część Prus książęcych. Przed ogółem polskim staje zadanie olbrzymiej wagi, polegające na tem, aby te kresy zachodnie, powracające do Polski, jak najściślej z nią zespolić pod względem narodowym i gospodarczym. Jest jeszcze drugie zadanie: aby proponowane przez komisyę kongresową głosowanie ludowe w sprawie państwowej przynależności południowej części Prus wschodnich poruszyło do głębi uśpioną duszę ludu polskiego i dało wyraz tej prawdzie, że Mazur i Warmiak, mimo wiekową niewolę, nie przestał być Polakiem.

Wcielanie w życie tych doniosłych zadań podjęło się założone w Warszawie Towarzystwo kresów pomorskich. Pierwsze, założycielskie zebranie, zagaił w imieniu Kół: miłośników Mazowsza i Pomorza kaszubskiego, p. C. Geisler, zapraszając na przewodniczącego obradom wiceprezesa polskiego Towarzystwa krajoznawczego, p. Aleksandra Janowskiego, poczem nastąpiły referaty znawców i miłośników Pomorza, pp. Fr. Bąkowskiego i Alf. Parczewskiego.

P. Fr. Bąkowski zwrócił uwagę, że to tak mało znane ogółowi naszemu dzielnice, znajdują się w bezpośredniem sąsiedztwie z Wielkopolską, że ich posiadanie, ważne dla nas pod względem narodowym, ma znaczenie i gospodarcze; tam — ujście Wisły, ujście Niemna. Dalej wskazał zmiany, jakie wprowadziła komisya kongresowa w projektowanym przez komisyę polską korytarzu, wiodącym nas do morza; zmiany te, nieznaczne na zachodzie, dotkliwie się zaznaczają na wschodzie; odcięto na razie Mazowsze pruskie i Warmię, usiłując przeprowadzić tam plebiscyt.

Omawiając granice narodowościowe na Pomorzu, drugi referent, p. Alfons Parczewski, wziął za punkt wyjścia znane bywalcom nadmorskim Sopot i Kołobrzeg; pośrodku leży Warcin, gdzie przebywał często na wywczasach Bismarck. Otóż ten Warcin był niegdyś polski. Tak daleko sięgały dzierżawy nasze. Najbardziej przyczynili się do zgermanizowania zachodniej części Pomorza Templaryusze, gorsi pod tym względem od Krzyżaków. Byli oni poprzednikami dzisiejszej komisyi kolonizacyjnej. Może najbardziej ucierpiał żywioł polski w najbliższem sąsiedztwie Królestwa, w Prusiech królewskich. W wycieczce swej na Pomorze referent znajdował na Kaszubach wsie iście polskie. Mazurami pruskiemi nikt się nie zajmował, a jednak i tam uwidoczniało się dążenie do czegoś, co nie było pruskiem.

Mówiąc o organizacyi Tow., p. Bąkowski przytoczył znamienne szczegóły z działalności konspiracyjnej koła osób, oddanych sprawie narodowej polszczenia Pomorza od r. 1911. Koło to wydało w r. 1912, 1913, 1914, informator dla gości polskich na Pomorze, urządzało wycieczki: na Pomorze i stamtąd w głąb Polski. Osoby z kresów pomorskich, zaznajomiwszy się z Polską, urządzały potem na Pomorzu odczyty, krzewiąc znajomość i umiłowanie kraju ojczystego. Obecnie, po zniesieniu okupacyi niemieckiej, staraniem tego samego grona, urządzono w stu kilkudziesięciu miastach Królestwa wiece w sprawie przywrócenia Pomorza Polsce.

Teraz stają założyciele, pp. Bąkowski, St. Bukowiecki, Jan Riemer, St. Rutkowski i Ant. Rząd — z zalegalizowanym statutem. W nim nowe cele: zespolenia narodowego i gospodarczego Polski z Pomorzem. Zadanie Towarzystwa obliczono na dwa pokolenia, a do ziszczenia tych zadań powinien dopomódz każdy prawy Polak, o ile to jest w granicach jego możności. Członkowie rzeczywiści płacą 5 mk. kwartalnie, wspierający — markę rocznie. Towarzystwo pozyska niechybnie w całym kraju setki tysięcy członków.

W końcu przez aklamacyę, wybrano tymczasowe zarządy: główny i koła warszawskiego.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„PANI CHORĄŻYNA" (WIELKI DZIEŃ).

Sztuka w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Autor Edukacyi Bronki i Głuszcza spróbował sił swoich na polu dramatu historycznego, wybierając za temat sztuki świetlaną chwilę naszej przeszłości, wielki dzień 3 maja. Po Kościuszce pod Racławicami, po Obronie Częstochowy, trzecia to sztuka popularna o optymistycznej tendencyi, tak potrzebnej w chwilach przygnębienia. Pisał ją bowiem Krzywoszewski jeszcze w czasach, kiedy w Polsce nie było tak jasno, jak dzisiaj, kiedy na zamku warszawskim echa tego historycznego dnia tryumfalnego tłumił łoskot pruskiego buta. Gdybyśmy wtedy poznali nową sztukę Krzywoszewskiego, byłoby nam przyjemnie widzieć iskrę nadziei, wyrywającą się z pod pióra sympatycznego komedyopisarza. Dzisiaj już bardziej krytycznem okiem patrzymy na Panią Chorążynę, wszakże pierwszem wrażeniem ogólnem o sztuce nie jest nic innego, jak wdzięczność dla autora, że rzecz tę miłą napisał.

Splatają się w niej dwa motywy: historyczny z erotycznym. Pierwszy przeprowadził autor, zręcznie zestawiając fakta polityczne na barwnem tle epoki. Przedstawił nurtujące w społeczeństwie prądy, które do ustawy wiekopomnej doprowadziły. W prawdziwem poczuciu stopniowania dramatycznego rozłożył je na kontrastujące z sobą sceny. Dyskusya polityczna wiąże się bardzo naturalnie z prądem lekko zaimprowizowanej akcyi. Dobrym pomysłem należy nazwać wybranie na oponenta przygotowującej się konstytucyi małego szlachetki, Wincentego, totumfackiego w domu możnego Szambelana, który znowu sprzyja reformie socyalnej w Polsce pod wpływem lektury Woltera. I dalej przez akt drugi snie się linia ewolucyi sprawy politycznej bardzo zajmująco ku rozstrzygającemu momentowi, jakim jest scena u króla Stanisława Augusta. Sam finał tryumfalny sztuki jest teatralnie trafnie skomponowany i może być jako widowisko dobrze wyzyskany.

Jak powój na wielkiej budowli oplata tę akcyę historyczną akcya sercowa Pani Chorążyny i młodego ułana królewskiego, Andrzeja. Akcya to bardzo sentymentalna, rycersko zabarwiona. Andrzej ratuje Panią Chorążynę w wypadku w czasie kuligu, a potem staje w obronie jej czci, która jest jego klejnotem rycerskim, kiedy pan generał artyleryi, młody Sapieha, natarczywie na nią nastaje. A Pani Chorążyna ratuje swojego trubadura od niechybnej kary śmierci, bo przecież rzucił się na generała i samego hetmana z szablą w ręku. Ratuje go, uzyskawszy od księcia Józefa jego płaszcz i kapelusz i w tem przebraniu idzie na nocną audyencyę u króla, a że jest bardzo ładna, więc u króla-estety uzyskuje przebaczenie dla zakochanego w niej przestępcy. Miły bohater nie wie nic o tem poświęceniu, ale nazajutrz Warszawa mówi tylko o rogach p. Chorążego i trochę o konstytucyi. Chorąży daje żonie wolność wyboru, Andrzej nalega na nią, żeby sercu nie zadawała kłamu, ale Pani Chorążyna pozostaje przy mężu, bo wie, że inaczej zbanalizowałaby zakończenie tej drugiej akcyi. Krzywoszewski trafił tu w ton epoki, w której nieukojone westchnienia, przeplatane pamiątkowemi wstążkami, noszonemi na sercu, były podstawą mody erotycznej.

Zespolenie tych dwóch akcyj udało się Krzywoszewskiemu w stosunku do założenia: napisania sztuki w duchu popularnym. Nie chciał być tu autor historyozofem, nie wnikał w zakamarki archiwów, nie wydobywał z nich nieznanych źródeł; zebrał materyał z samej powierzchni ogólnych wiadomości, ale zestawił całość sztuki zgrabnie i z wdziękiem, kierując się w tem raczej instynktem talentu, niż busolą erudycyi. Nielogicznem zaś w stosunku do talentu Krzywoszewskiego byłoby żądanie, ażeby sztuka jego miała nutę głębszą i silniejszą, ażeby obfitowała w efekty godne Sardou, lub tchnęła potęgą wizyj Wyspiańskiego. Teatrowi polskiemu ani krytyce polskiej nie wolno lekceważyć sztuki w rodzaju Pani Chorążyny.

Teatr krakowski nie zdobył się wprawdzie na wystawienie sztuki Krzywoszewskiego, ale dołożył starań o sprostanie trudnemu dość zadaniu inscenizacyi widowiska. Całe przedstawienie miało ciepły ton. Szedł on od gry pani Wandy Jarszewskiej w roli Chorążyny i nie był obcy także roli Andrzeja, którą wykonał p. Staszewski. Wszystkim innym artystom dramatu wystarczyła do opanowania ról rutyna aktorska. Kilka pań miało bardzo efektowne stroje.

Zdz. Jach.

Podpisujcie polską pożyczkę.

KRONIKA.

ODZNACZENIE. Ojciec św. Benedykt XV. nadał Ks. drowi Adamowi Podwinowi, kanonikowi krakowskiej kapituły katedralnej, godność swego prałata domowego. Zaszczytne to odznaczenie spotyka kapłana, który w mieście naszem i w kraju cieszy się uznaniem w szerokich kręgach społeczeństwa. Ks. prałat Podwin posiada za sobą w szczególności pełną zasług długoletnią działalność jako świetny pedagog. Z doświadczeń owego okresu życia powstała książka w formie listów „do młodego przyjaciela", dowód głębokiego pojmowania misyi wychowawczej i nauczycielskiej. Pedagogiczną pracę kontynuował Ks. prałat Podwin następnie prowadząc akcyę opieki nad młodzieżą szkolną, a do tej pory piastuje z ramienia krakowskiej kapituły książęco-biskupiej godność inspektora nauki religii w szkołach średnich. Trwały ślad pozostawił po sobie wreszcie współudział Ks. dra Podwina w pracach nad budową i rozwojem robotniczych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju.

Zaszczytne odznaczenie z rąk Watykanu wywoła szczerą radość w kołach licznych przyjaciół nowego prałata Ojca św.

STAN WODY NA WIŚLE obniżył się od wczoraj i wynosi dziś tylko 1 m. 30 cm. ponad stan normalny. Wobec tego groźba powodzi zdaje się być usuniętą.

NIE MARNUJMY SIŁ PRZYDATNYCH. Jeden z czytelników pisze do nas: Trafne uwagi, zamieszczone niedawno pod tym tytułem w „Głosie Narodu" zakończył autor wyrażeniem obawy, czy niema wiele więcej ponownych „wypadków", jak ów przytoczony przez niego niewyzyskania wybitnego lekarza generalnego sztabowego, Polaka, w służbie sanitarnej publicznej. Otóż wypadki podobne są częstsze, niż się zdaje. Inny bowiem, znany mi, dotyczył również lekarza Polaka, wielce zasłużonego odkryciem nowego środka leczniczego w tyfusie plamistym, z którego epidemiami walczył 3 lata na wielce eksponowanych posterunkach, gdzie sam zakaziwszy się, przebył szczęśliwie tę chorobę. Przed trzema laty głośne było imię jego z tytułu tego wynalazku w całej prasie polskiej i obcej. Dziś też niema dla niego miejsca w polskiej służbie zdrowia publicznego.

Dr. S.

POMOC MATERYALNA DLA GALICYI. Biuro prasowe komunikuje: Na skutek interwencyi Gen. Delegata dra Galeckiego, przekazało Min. skarbu do jego dyspozycyi — oprócz przyznanych przed krótkim czasem 26 i pół milionów — dalszą sumę 62,000.000 K. (sześćdziesiąt dwa milionów koron), jako zaliczkę zwrotną z budżetu Galicyi na pokrycie wydatków administracyi.

Według uchwały Rady ministrów z dnia 28 kwietnia b. r. winna być kwota powyższa użyta na pokrycie następujących wydatków: 1. 30,000.000 K. na wypłatę zasiłków rodzinom osób, powołanych do służby wojskowej — przy najściślejszem zastosowaniu ograniczeń, wprowadzonych rozporządzeniem Komisyi Rządzącej z dnia 24 listopada 1918 i z dnia 2 marca 1919. Zasiłki te wydawać należy zatem tylko rodzinom tych osób, które służą w wojsku polskiem, lub które z powodów od siebie niezawisłych nie mogły dotychczas wrócić do domu i tylko o tyle, o ile zachodzą inne warunki, przewidziane w rozporządzeniu Komisyi Rządzącej z dnia 2 marca 1919. 2. 20,000.000 K. na państwowe roboty publiczne, oraz na te roboty publiczne, które dotychczas były pokrywane z funduszów Wydziału krajowego. 3. 10.000.000 K. na wypłaty jednorazowych zapomóg inwalidów b. armii austryackiej, mieszkającym w b. zaborze austr., jako zaliczka na poczet ustalić się mających zasiłków tych inwalidów. 4. 2,000.000 K. na pokrycie wydatków organizacyi Opieki nad ofiarami wojny w Galicyi wschodniej.

O PRZYDZIAŁ SKÓR. Biuro Przemysłów Skórniczych zawiadamia, że uskutecznia tylko przydziały dla wolnych zawodów i to wyłącznie tylko na skutek próśb pisemnych, wszelkie zaś zgłoszenia osobiste o przydział skóry bezwarunkowo nie będą uwzględniane. Przy tej sposobności wyjaśnia się jeszcze raz, że indywidualnym przydziałem dla urzędników zajmować się będzie p. radca Markiewicz w Krakowie, ul. Grodzka L. 52, dla robotników Sekretaryat Związku robotników, ul. Dunajewskiego L. 5, Polskie Zjednoczenie zawodowych chrześć. robotników, plac Maryacki L. 2 i Polski Związek Narodowy, ul. Karmelicka L. 11, dla górników w Biurze rozdzielczem przy Okręgowem urzędzie górniczym, dla chłopów przez Rady powiatowe przez posła Rączkowskiego, dla nauczycieli przez Ognisko nauczycielskie w Krakowie, Rynek L. 29, wojsko przez Intendanturę, ul. Gertrudy L. 12, kolejarze przez Dyrekcyę kolejową w Krakowie, plac Matejki.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Drogą z Opatkowic pod Swoszowicami jechały ku Libertowu w nocy z 26 na 27 z. m. 4 wozy, w których siedziała wielka liczba handlarzy bydła, zdążających na targ w Myślenicach. W pewnem miejscu przy drodze ustawiła się szajka bandytów, która przepuściwszy pierwsze trzy wozy, rozpoczęła gęstą strzelaninę do czwartego, w czasie której padł trupem 16-letni syn Jana Frączka, jeden zaś z handlarzy, niejaki Radwański otrzymał postrzał w biodro. Spłoszone strzałami konie poniosły w szalonym pędzie wóz i temu faktowi tylko zawdzięcza reszta jadących swe ocalenie z ciężkiej opresyi.

PRZEMYSŁ PRZĘDZALNIANY W POLSCE. Żyrardów i Łódź czynią starania, aby uruchomić wszystkie zakłady, zatem nasz przemysł białski stanie się poważnym konkurentem w dziale przędzalnianym. Ma on za sobą wyrobienie dziesiątek lat, cieszył się eksportem poważnym za austryackich czasów i wcale poważną produkcya, bo sięgająca cyfry miliarda koron. Obecnie czyni się przygotowania, celem przeróbki zakładów dla celów pokojowej produkcyi i do zmienionych warunków, jakie przynosi przynależność do państwa polskiego. Będą uwzględnione wszelkie więzy rodzime, nad czem się już powoli pracuje. Nikną już dawne tarcia niemiecko-polskie, naleciałości szowinizmu wszechniemieckiego, bo wspólny interes nakazuje zgodę i zachęca do lojalności nawet tych, którzy nią nie grzeszyli.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Na polach Budzynowskich koło Wieliczki znaleźli włościanie w niedzielę 4 b. m. nad ranem wśród kałuży krwi zwłoki około 35-letniej kobiety. Zwłoki były przykryte kocem czerwono-zielonym. Na głowie i na ciele widoczne były liczne rany i sińce, zadane tępem narzędziem. Obok zamordowanej leżała fotografia, potwierdzona przez lwowską dyr. policyi na nazwisko Zofii Maziarz. Ofiara mordu jest wzrostu średniego, oczy i włosy czarne, wygląd inteligentny.

NAPAD MORDERCZY POD LWOWEM. Władysław i Stanisław Jacheć i Józef Sumara, znani bandyci, czując się pokrzywdzonymi podczas podziału kartofli przez Aleksandra Tymurę, zamieszkałego w Lewandówce, uzbrojeni w karabin i browningi napadli na jego dom. W chwili, gdy Tymura otworzył drzwi, bandyci dali kilka strzałów, od których na miejscu padł trupem. Po dokonaniu napadu bandyci uciekli. Podczas aresztowania stawiali żandarmeryi silny opór. Dopiero po kilkugodzinnem obleżeniu ich schroniska, zdołano ich ująć.

BOLSZEWICKI CENNIK HANDLOWY. Radio stacyi krakowskiej otrzymało z Paryża następującą wiadomość: Ze Sztokholmu donoszą: Bolszewicy są zrozpaczeni rezultatami socyalizacyi handlu, która zabiła wszelką możliwość kupna, podczas gdy chciano tylko walczyć ze spekulacyą. Dzienniki moskiewskie ogłaszają wykaz cen ostatniego tygodnia w tak zwanym handlu wolnym. Ziemniaki zgniłe sprzedaje się po 8 do 9 rubli za funt, kapusta siekana 10 rubli, czosnek 11 rubli, konina 13 rubli, ser biały 25 rubli, śledzie przedniej jakości 25 rubli, a pośledniej jakości 20 rubli, masło 60 rubli, wieprzowina albo cielęcina 45 rubli, mąka ciemna 26 rubli, mąka biała 35 rubli. Dzienniki zaznaczają, że ceny na cukier są wprost bajeczne. Mały kawałek cukru kosztuje 3 ruble, cukierek kosztuje 2 ruble, a flaszka mleka 10 rubli.

ZWROT GRABIEŻY. „Il Secolo" dowiaduje się z Rzymu, że wraz z obrazami mistrzów weneckich Austrya zwróci Włochom inne wspaniałe dzieła sztuki, jak gobeliny pałacu Gonsagów w Mantui, drogie kamienie korony toskańskiej, między którymi znajduje się jeden z największych dyamentów istniejących, wreszcie drogocenne płaszcze królów normandzkich, wywiezione z grobów w Palermo.

OSOBLIWY STRAJK. W Madrycie „pikadorowie" ogłosili strajk, wobec czego na żadnej arenie nie mogą się odbywać walki byków. Ciekawe jest zachowanie się prasy hiszpańskiej, która przemawia do patryotyzmu pikadorów i wzywa do zakończenia strajku.

CHIRURG, OPERUJĄCY SAMEGO SIEBIE. Gazety włoskie podają ciekawy fakt zachowania zimnej krwi: Słynny chirurg dr. Carlo Calieri dokonał na sobie w szpitalu w Vallegno własnoręcznie operacyi przepukliny. Po wykonaniu lokalnego znieczulenia, przy pomocy dozorcy szpitalnego, otworzył sobie jamę brzuszną. Operacya, którą Calieri niejednokrotnie wykonywał na chorych w szpitalu nie należy do bardzo niebezpiecznych, ale wymaga zimnej krwi i pewnej ręki, gdyż najmniejsze skaleczenie arteryi, idącej do uda, może sprowadzić natychmiastową śmierć. Z żelaznym spokojem, bez słowa skargi, lub jęku, wykonał chirurg zabieg, który trwał godzinę, poczem zaszył ranę. Ani rodzina lekarza, ani koledzy nie wiedzieli o zamierzonej operacyi. Dr. Calieri rozpoczął już na nowo praktykę.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. WPan M. Majewski w Kielcach. List doręczyliśmy Towarzystwu im. St. Buszczyńskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA WYŻSZYCH KURSACH DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO rozpocznie się dnia 7 b. m. o godz. 5 po południu sześciotygodniowy kurs chowu drobiu i królików pod kierunkiem p. Piotra Popieskiego, inspektora krajowego. — Informacye i wpisy w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II. piętro.

EKSPOZYTURA MINISTERSTWA APROWIZACYI WE LWOWIE. Komunikują nam: Na zasadzie decyzyi Rady ministrów z dnia 20 marca b. r. oraz rozp. Ministerstwa aprowizacyi z dnia 23 kwietnia b. r., powołuje się do życia we Lwowie Ekspozyturę tut. Sekcyi pod nazwą Ministerstwa aprowizacyi — Sekcya dla ziem byłego zaboru austryackiego Ekspozytura we Lwowie" — której lokal urzędowy mieścić się będzie w budynku b. Kraj. Urzędu gospodarczego — Plac Smolki L. 5.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 22 do 26 kwietnia b. r. spędzono buhaji 30, wołów 36, krów 70, jałówek 39, cieląt 823, owiec 1, nierogacizny 261, razem 1.260 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 900 do 1.400 kor., woły od 1.100 do 1.600 kor., krowy od 700 do 1.400 kor., jałownik od 900 do 1.500 kor., cielęta od 660 do 1.400 kor., nierogaciznę od 2.000 do 2.917 kor. Bitej wagi: nierogaciznę od 2.400 do 3.500 kor. Ze spędzonych zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1.260 sztuk.

ZWRACAMY UWAGĘ, że wykaz składek, które zostały złożone w administracyi naszego dziennika w czasie od 29 marca do 23 kwietnia — zamieściliśmy dnia 6 maja w „Głosie Narodu" Nr. 100, wydanie poranne, na czwartej stronie od góry.

Administracya.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY", miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki międzynarodowej, wydawany przez Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie, pod redakcyą dra Mieczysława Rettingera, poświęcił specyalny zeszyt rozstrzygającej się właśnie kwestyi polskiego Pomorza. Perłą numeru jest zamieszczona na wstępie znakomita praca prof. St. Kętrzyńskiego „Gdańsk, Prusy i dostęp do morza w wiekach średnich", która przynosi mnóstwo pierwszorzędnie ciekawego materyału i powinnaby koniecznie pojawić się w oddzielnej odbitce, przystępnej dla szerszych kół czytelniczych. W rubryce „Sprawa Gdańska" zamieścił „Przegląd" zajmujące uwagi, rozesłane prasie francuskiej przez jednego z najznakomitszych przyjaciół Polski na zachodzie. Pracowicie zestawiona rzecz p. t. „Prasa polska o Gdańsku" zawiera wyciągi z kilkudziesięciu artykułów pism warszawskich, krakowskich i poznańskich. W dziale sprawozdań obszernie omówione zostały prace: S. Askenazego „Gdańsk a Polska" oraz A. Chołoniewskiego „Gdańsk i Pomorze gdańskie".

„LWOWSKIM ORLĘTOM". Pod takim tytułem pojawiła się w handlu księgarskim pieśń kompozycyi p. Michała Toepfera do pięknych słów Maryi Kazeckiej, pod wymienionym na wstępie tytułem.

PAMIĘTNIK 2 KOMPANII. Nakładem redakcyi „Relutona", polowej gazety 4 p. p., wyszedł z druku „Pamiętnik 2 komp. baonu akademickiego", jedyna tego rodzaju praca wydana ozdobnie, bogato ilustrowana, o artykułach (prócz kroniki baonowej) treści przeważnie humorystycznej — pióra uczestników tejże kompanii. Egzemplarz, w cenie K 20, do nabycia u S. i W. Kołomłockich, ul. Sebastyana 13 I p., ewentualnie w redakcyi „Relutona", Kraków, Rynek gł. 19, „Żegluga Polska".

„NA PRZEŁOMIE", miesięcznik polskiej młodzieży żeńskiej, zaczął wychodzić w Krakowie. Do komitetu redakcyjnego należą panie z grona nauczycielskiego, oraz uczenice klas wyższych. Celem wydawnictwa być wyrazem uczuć i pragnień polskiej młodzieży żeńskiej, zorganizowanej w szeroko już dzisiaj rozgałęzione w całej Polsce związki dziewcząt, jak: skautowe, filareckie, promieniste, oraz stowarzyszenia szkolne, jak kooperatywy i samopomoce. Pismo to, trzymające się z dala od polityki, ma za zadanie kształcenie charakterów, pogłębianie nabytej wiedzy, szerzenie kultu dla idei narodowych. Dwa pierwsze numery tego wydawnictwa obfitują w artykuły literackie i społeczne, napisane zwięźle i barwnie, z tendencyą zacną. Urozmaica je dział sprawozdawczy, obejmujący życie młodzieży żeńskiej i korespondencyę z różnych stron Polski. Adres redakcyi: Kraków, Aleja Krasińskiego 23, II. p. Administracyi: Warszawska 19.

Dalsze wyroki na lichwiarzy.

I. Wyrokami Sądu kraj. karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Markus Dattner, kupiec w Krakowie, za magazynowanie herbaty i świec na dwa miesiące ścisłego aresztu i grzywnę 10.000 kor.; Rozalia Grebler recte Kernkraut, wyrobnica w Krakowie, za handel łańcuszkowy na dwa tygodnie aresztu i grzywnę 500 kor.; Stanisław Mous, właściciel drukarni w Krakowie, za handel łańcuszkowy nićmi, wstążkami, rękawiczkami i t. p. na sześć tygodni, 1 twarde łoże i grzywnę 12.000 kor.; Markus Dawid 2-go imion Klein, kramikarz w Radłowie, za sprzedaż zapałek i cukru lodow. po nadmiernych cenach na 14 dni ścisł. aresztu i twarde łoże; Fela vel Tyla Markheim, wyrobnica w Krakowie i Moryc Lipschütz, roznosiciel pieczywa w Krakowie, obydwoje za handel łańcuszkowy kiełbasą, na karę po 14 dni ścisłego aresztu i grzywnę 500 kor.; Jakób Haber, handlarz sianem w Krakowie, za żądanie nadmiernych cen za ziemniaki na sześć tygodni ścisł. aresztu i grzywnę 50.000 kor.; Albert Birnbaum, dzierżawca folwarku w Koziarni, za żądanie cen nadmiernych za ziemniaki na sześć tygodni ścisł. aresztu i grzywnę 25.000.

II. Wyrokami Sądu pow. karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Józef Panzer, szklarz, za sprzedaż szyb po wygór. cenach na 14 dni aresztu; Jakób Schmalholz za szyby na 14 dni aresztu; Stanisław Tomiczek za sprzedaż krochmalu po wygór. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 5000 kor.; Karolina Hulik za tytoń na 14 dni aresztu; Józef Jelonkiewicz rzeźnik za sprzedaż kiełbasy po wyg. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 6.000 kor.; Wincenty Menteł za sprzedaż bułek po wyg. cenach na 14 dni aresztu; Karol Niedziałek restaurator za sprzedaż szynki po wyg. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 6.000 kor.; Franciszek Lubański za sprzedaż rękawiczek po wygór. cenach na 14 din aresztu i grzywnę 8.000 kor.; Aniela Bednarczyk gospodyni z Gebułtowa za sprzedaż pszenicy i jabłek po wygór. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 1.000 kor.; Katarzyna Fronczak rzeźniczka za sprzedaż mięsa po wysokich cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 3.000 kor.; Abraham Stern za sprzedaż nafty po wygór. cenach na 14 dni aresztu; Dyonizy Chrabąszcz za sprzedaż chleba po wyg. cenach na 14 dni aresztu; Franc. Piątek kupiec za sprzedaż fałszowanego masła po wyg. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 2.000 kor.; Baruch Lieberman za sprzedaż cygar po wygór. cenach na 14 dni aresztu; Moritz Neufeld trafikant za sprzedaż papierosów po wygór. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 6.000 kor.; Szczepan Francuz piekarz za sprzedaż bułek po wyg. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 6.000 kor.; Feliks Piszczek za sprzedaż butów po wygór. cenach na 14 dni aresztu; Tom. Ślusarek młynarz w Prądniku Białym za sprzedaż mąki po wygór. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 4.000 kor.

†

Dr. WILHELM GRODYŃSKI

radca Sądu apelacyjnego

zmarł nagle d. 5 maja 1919 r. przeżywszy lat 68. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek 8 maja o godz. 3 popoł. z kaplicy na cmentarzu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Msza św. żałobna

odbędzie się w piątek 9 maja o godz. 8 rano w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.